Nr. 123. Kraków, dnia 30 Maja — Niedziela. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W państwie Niemieckiem	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W miejscu	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i prośby pisemne za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują: [illegible] Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe. [illegible] Ogłoszenia (inseraty) [illegible] drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — W Tarnowie handel: J. Delong- [illegible] i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pellara; — W Przemyślu B. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileczka; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi na czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
w państwie austryackiem . . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Kraków, 29 maja.

Z dwóch różnych źródeł otrzymaliśmy wczoraj z Wiednia doniesienie, iż kwestya naftowa zaczyna się zaostrzać do znaczenia kwestyi gabinetowej dla ministra skarbu dra Dunajewskiego. Potwierdzają to także niektóre wiedeńskie dzienniki. A powodem, że sprawa ta przybiera taki kierunek, ma być, iż minister skarbu miał się tak wobec Węgrów jak i wobec korony zobowiązać do przeprowadzenia w Radzie państwa ustaw ugodowych bez zmiany.

Nam się jednak zdaje, że to wszystko są poprostu „strachy na Lachy" w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Idzie tu o wywarcie nacisku na Koło polskie i o nic więcej. Kwestya gabinetowa ministra skarbu ma skłonić posłów polskich do odrzucenia wszelkich poprawek do taryfy cłowej. Jeżeli nacisk pozostanie bez skutku, i minister skarbu nie będzie mógł dotrzymać przyrzeczenia, danego koronie — bardzo być może, że poda on się do dymisyi, wiedząc dobrze, iż przyjętą nie będzie. Zanadto silną jest pozycya jego u korony, zanadto on się zrósł z ministerstwem Taaffego, a ono z nim, zanadto wielkie usługi oddał on temu ministerstwu, a co więcej zbyt trudno byłoby dziś p. Taaffemu znaleźć następcę po p. Dunajewskim, ażeby tenże mógł się obawiać, iż dymisya jego przyjętą będzie. Broni go jeszcze i ta okoliczność, że sprawa naftowa jest tak dalece słuszną, tak oczywistą jest konieczność załatwienia jej inaczej, niż to rząd w noweli cłowej uczynił — że rząd nie będzie mógł liczyć na to, żeby z jakimkolwiek innym ministrem skarbu udało mu się kwestyę tę po swojej myśli przeprowadzić. Jeżeli przeto Koło polskie nie da się zachwiać, a Suess z lewicą wytrwa na zajętem w tej kwestyi stanowisku, wówczas z konieczności nacisk będzie się musiał zwrócić w inną stronę t. j. w stronę Węgrów, którzy przecież będą musieli w końcu ustąpić wobec tego, co faktycznie i dla wszystkich zrozumiale udowodnionem zostało, iż walczą oni tutaj pod niemoralnym sztandarem przemytnictwa z krzywdą austryackiej produkcyi.

Dlatego też powiedzieliśmy: strachy na Lachy! Co Koło polskie uczyni? Czy wytrwa przy powziętej we czwartek jednomyślnej uchwale, popierania wniosku Suessa? Czy może w ostatniej chwili ulęknie się i ustąpi wobec „wyższych politycznych względów?" Niepodobna nam przypuścić, aby tak się stać mogło. Zachowanie się lewicy stworzyło dla Koła sytuacyę taką, że nie ma podobieństwa cofnięcia się. Nie można sobie wyobrazić, żeby Koło w interesie *par excellence* galicyjskim poparło rząd tam, gdzie projekt rządowy jest bezwarunkowo dla kraju szkodliwy, a głosowało przeciw wnioskowi — skądkolwiek on pochodzi — który zmierza do usunięcia krzywdy, wielkiemu przemysłowi naszego kraju wyrządzonej. Nie można przypuszczać, żeby posłowie polscy stanąć mieli kiedyś przed krajem ze sprawozdaniem, którego treścią będzie, iż dla uratowania ministra poświęcili interes kraju. „Czyń, coś powinien — niech się co chce stanie", powinno być hasłem Koła w tej sprawie, a tem łatwiej mu tego hasła się trzymać, że może być spokojnem, iż — nic się nie stanie, a przynajmniej nic złego. P. Dunajewski zostanie ministrem, jak jest — a odniesie się tę korzyść, że raz przecie rząd się przekona, iż nie zawsze można Koło polskie około palca owinąć, ale że się z niem liczyć trzeba. To samo byłoby już niemałą dla kraju korzyścią.

Nasze szkoły średnie.

(Reakcya po roku 1863. — Owoce stronnictwa reakcyjnego. — Szkodliwy wpływ na wychowanie publiczne i na młodzież. — Rada szkolna krajowa. — Książki szkolne. — Dyrektorowie. — Ogólne uwagi).

(Dokończenie).

Pomiędzy Radą szkolną i nauczycielami stoi wprawdzie magistratura, pośrednicząca dyrektorów, którzy zakładami średniemi kierują i za ten kierunek są odpowiedzialni, ale i ta instytucya została zwichnięta skutkiem niefortunnego systemu, którego się przy nominacyach dyrektorów trzymano. Zadanie dyrektora jest i bardzo trudne i bardzo ważne zarazem. Jest on, w myśl ustaw szkolnych, nie tyle przełożonym grona nauczycielskiego, co starszym kolegą, podstawą władzy jego i znaczenia przeto powinna być nie subordynacya, lecz wyższość wykształcenia pedagogicznego i naukowego. Dyrektor nie może tylko rozkazywać, jak przełożony urzędu administracyjnego, lub dowódca batalionu, lecz musi oraz wlać w podwładnych swoich przekonanie, że polecenia jego są rzeczywiście zgodne z zasadami pedagogicznemi i wpływają na pomyślny rozwój wychowania publicznego. Bez takiego przekonania grono nauczycielskie i zakład cały, zejdą do rzędu machin biurokratycznych, które będą wprawdzie funkcyonować dokładnie, ale zadania swego nie spełnią. Zakład jest bowiem ciałem a dyrektor duszą ożywiającą cały organizm. Im słabszy duch, tem nieudolniejszem bywa i ciało, a ociężały organizm tylko wielką potęgą ducha da się ożywić! Z tego powodu dyrektor powinien się odznaczać charakterem, znajomością natury ludzkiej, szczególniejszym taktem w postępowaniu; obok tego zaś posiadać doświadczenie pedagogiczne i niepospolite wykształcenie naukowe, słowem, musi być człowiekiem, któremu nie patent dyrektorski, ale osobista zasługa i wyższość umysłowa dają znaczenie i powagę. Działalność jego nie może się ograniczać, tak jak zazwyczaj bywa, na czynnościach kancelaryjnych i na pańszczyznianej hospitacyi, której rezultatem są jałowe uwagi, zapisywane w protokółach na sesyi miesięcznej, on powinien gronu przyświecać przykładem wytrwałej, umiejętnej pracy, z młodszymi dzielić się owocem swoich spostrzeżeń naukowych i pedagogicznych, z starszymi naradzać się nad tem, co do dobra zakładu przyczynić się może. Wszystko to jednak powinno się stać w sposób koleżeński i przyjacielski zarazem, bez owej biurokratycznej powagi urzędowej, która gdzieindziej może być potrzebną, ale w stosunkach szkolnych staje się śmieszną i szkodliwą. Nie ucierpi na tem karność, ani nie poniesie uszczerbku znaczenie dyrektora, bo dyscyplina w w gronach nauczycielskich musi polegać na harmonijnem współdziałaniu wszystkich członków, a nie na postrachu lub bezowocnem wypełnianiu wyższych rozkazów.

Czy Rada szkolna w ten sposób pojmowała zadanie dyrektorów i czy takimi względami kierowała się przy nominacyach? Sądzimy, że nie. Dyrektorowie obecni średnich zakładów galicyjskich są tego najlepszym dowodem. Z wyjątkiem bowiem kilku, którzy zadanie swoje zaszczytnie spełniają, reszta zasadza czynność swoją na biurokratycznem załatwianiu „kawałków" i na formalnem wypełnianiu urzędowych obowiązków. Pamiętać o każdej szybie stłuczonej w gmachu szkolnym, wypełnić kratki w tablicach statystycznych, aby publiczność wiedziała jaki procent Rumunów uczy się w szkołach galicyjskich, prowadzić rachunki z dostawcą drzewa lub węgla, odbyć od czasu do czasu hospitacyę, aby potem w protokóle zanotować, że się w tej i owej klasie było i to lub owo słyszało, oto suma czynności dyrektorskich w przeważnej części naszych gimnazyów. Wobec suplentów i, broń Boże aplikantów osłania się taki dyrektor płaszczem jowiszowej powagi, unika bliższego z nimi zetknięcia, gani surowo w protokółach (pochwały są zazwyczaj bardzo rzadkie) i zostawia biedaków, nie posiadających wykształcenia pedagogicznego, własnemu przemysłowi. Dla starszych profesorów jest uprzejmym o tyle, o ile może liczyć na ich uległość, ale każda opozycya, chociażby w skromnej wyrażona formie i najsłuszniejsza w świecie, drażni go i niepokoi. Z przełożonego staje się wtedy zawziętym nieprzyjacielem i prześladowcą i korzysta z każdej sposobności, aby zuchwalcowi wyższość swoję dać uczuć.

Inaczej być nawet nie może. Dyrektor taki doszedł do swego urzędu drogą uboczną a nie szerokim lecz mozolnym gościńcem zasługi. Służył długo, nabrał trochę rutyny pedagogicznej, pracą naukową się nie skompromitował, kłaniał się temu lub owemu Radcy szkolnemu, uzyskał jego poparcie i w nagrodę za to wszystko otrzymał posadę dyrektora. Zasiadłszy tak na fotelu dyrektorskim ma o świecie zupełnie inne wyobrażenie, niż każdy zwykły śmiertelnik. Wiedząc, że nie zasługa i nauka torują drogę do wyższych godności, pomiata jedną i drugą, nienawidzi zdolniejszych kolegów, bo uważa ich za niebezpiecznych opozycyonistów a sam zamyka się w ciasnem kole form biurokratycznych i nowymi ukłonami dla pana Radcy X. zyskuje sobie dalsze względy i wyższą promocyę. Naturalnie, że taki dyrektor nie może wpłynąć pod żadnym względem na pomyślny rozwój zakładu, lecz sieje w około siebie zniechęcenie i apatyę, która rozpowszechnia się najpierw w gronie nauczycielskiem a następnie jak zaraza udziela się młodzieży i wiedzie ją na bezdroża.

Reasumując teraz to wszystko, co się wyżej powiedziało, przychodzimy do przekonania, że upadek wychowania publicznego u nas w znacznej części do dwóch da się sprowadzić czynników: 1) do gwałtownej a przez naszą partyę rządową tak nieoględnie forsowanej i do ostateczności posuwanej reakcyi po wypadkach r. 1863 i 2) do niewłaściwego postępowania Rady szkolnej.

Pierwszy czynnik ośmieszył i przytłumił na chwilę ideały narodowe, poprowadził społeczeństwo na drogę tak zwanej „organicznej pracy" i wychował całe pokolenie karyerowiczów, którzy przykładem swoim dotychczas demoralizujący wpływ na naród wywierają. Drugi zwichnął w zasadzie wszelką reformę szkół naszych i powstrzymał postęp na polu wychowania publicznego. Przeciw pierwszemu działać mogą i działają rzeczywiście skutecznie ludzie dobrej woli i uczciwe dzienniki, nie stojące w służbie kliki lub instytucyi finansowej. Trudniejsza sprawa z drugim. Rada szkolna potrzebuje nie reorganizacyi, ale nowych sił, któreby zadanie swoje w sposób należyty pojmowały i spełniały. Jakie to mają być siły, nikt stanowczo i dokładnie nie określił. Jedni chcą wprowadzić do Rady szkolnej ludzi z niezawisłem stanowiskiem i chociażby ogólnem tylko wykształceniem. Zasada ta da się w części jedynie utrzymać. Niezawisłe stanowisko jest bez kwestyi rzeczą ważną, ale nierozstrzygającą, bo nie pociąga za sobą niezawisłości zdania i charakteru.

Można zajmować bardzo poważne miejsce w społeczeństwie a jednak nie mieć własnego zdania. Niezawisłość jest przeto rzeczą względną i nie chodzi w parze ani z majątkiem ani z urzędem. Dlatego radzibyśmy na urzędzie radcy szkolnego widzieli ludzi z wyrobionym charakterem i silną wolą, bez względu na to, jakie stanowisko społeczne zajmują; pragnęlibyśmy dalej, aby byli oni ożywieni szczerym i prawdziwym patryotyzmem dla kraju, którego są synami i aby posiadali znajomość spraw szkolnych. Że to rzecz nie łatwa takiego kandydata wyszukać a wyszukawszy w Radzie szkolnej utrzymać, o tem świadczy rezygnacya p. Stanisława [illegible], który podczas krótkiego urzędowania swego, zyskał sobie wiele sympatyi a jednak ustąpić musiał. Oby rezygnacya jego nie stała się dla obecnej Rady szkolnej tem, czem była dla dawniejszej rezygnacya prof. Małeckiego.

Miejmy jednak nadzieję, że tak jak dotychczas nowe i pożyteczne żywioły weszły już do Rady szkolnej, tak i na przyszłość trafny wybór i myśl obywatelska dodatniemi tę instytucyę będą zapełniać siłami. Odświeżona w ten sposób Rada szkolna będzie miała trudniejsze niż dawniejsza zadanie, tak jak ogółem trudną jest rzeczą obce naprawiać błędy. Będzie więc musiała zdobyć sobie zaufanie w społeczeństwie i w gronach nauczycielskich, będzie musiała kierownictwo zakładów średnich powierzyć ludziom zdolnym i energicznym, którzy dla dobra kraju pracować pragną, książki szkolne poddać sumiennej rewizyi i postarać się o podręczniki o ile możności oryginalne, a napisane umiejętnie i po polsku.

Jak długo to nie nastąpi, tak długo nadaremnie będą nauczyciele na zjazdach i zebraniach swoich zastanawiać się nad przyczynami upadku wychowania publicznego w szkołach naszych, nadaremnie będą apisywać memoryały o przeciążeniu uczniów i — *risum teneatis* — sprawę tę większością głosów rozstrzygać, nadaremnie powtarzamy, bo reformę szkół naszych, w granicach ustawami zakreślonych, od góry zaczynać trzeba. I dopiero wtedy, gdy kierunek całego wychowania i wszystkich zakładów średnich dostanie się w ręce ludzi dobrej woli, gdy duch nowy ożywi starzejący się organizm szkolnictwa, można będzie przystąpić do usunięcia innych wadliwości, o których wkrótce obszerniej pomówić zamierzamy.

Krajowa komisya przemysłowa.

Komisya krajowa dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego odbyła posiedzenia za II kwartał r. b. dnia 20 i 21 b. m. a mianowicie dnia 20 przed południem pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego, zresztą pod przewodnictwem marszałka krajowego.

Na posiedzeniach tych zajmowano się przedewszystkiem sprawą powstać mających fachowych zakładów przemysłowych i uchwalono:

1) utworzyć niezwłocznie doświadczalną stacyę keramiczną i doświadczalną stacyę dla przemysłu naftowego przy lwowskiej c. k. szkole politechnicznej na podstawie umowy zawartej przez Wydział krajowy z rektoratem politechniki oraz zamianować dyrektorem stacyi keramicznej inżyniera — keramika p. Edmunda Krzena z roczną płacą 2000 złr. i dodatkiem aktywalnym o rocznych 300 złr. — badania zaś z zakresu przemysłu naftowego mają być poruczone profesorowi politechniki p. Pawlewskiemu, któremu przyznano honoraryum za r. 1886 w kwocie 500 złr.

(Na mocy oświadczenia p. Krzena, że życzy sobie zwrócić funduszowi krajowemu kwotę 2.230 złr. otrzymaną tytułem subwencyi bezzwrotnych na kształcenie się fachowe potrącona zostanie ta kwota z przyznanej mu płacy w ciągu lat czterech).

2) założyć bezzwłocznie wzorowy naukowy warstat tkacki w Korczynie, którego instruktorem zamianowany został p. Robert Schindler, b. instruktor przy naukowym warstacie tkackim w Białowej;

3) zamianować p. Krycińskiego nauczycielem rysunków i technologii i powierzyć mu kierownictwo porzuconej przez c. k. rząd szkoły garncarskiej w Kołomyi, która objęta została na fundusz krajowy, p. Lachnera zaś nauczycielem rysunków dekoracyjnych, wysokość płac obu nominowanych oznaczona zostanie umową;

4) poczynić wszelkie przygotowania w celu otwarcia szkoły garncarskiej w Alwernii jeszcze w roku bieżącym, szkoły tkackiej w Herodence zaś najpóźniej z początkiem roku 1887; — (Do Alwernii ma być wysłany inżynier-keramik p. Krzen w celu zbadania gliny i wyboru miejscowości na siedzibę przyszłej szkoły.);

5) założyć w Żywcu szkołę wyrobów stolarskich połączoną z wyrobem zabawek pod warunkiem, że Rada powiatowa przyczyni się z funduszów powiatowych do pokrycia kosztów założenia i utrzymania szkoły;

6) odstąpić od uchwalonego już poprzednio założenia szkoły tkackiej w Jaśle, a natomiast założyć naukowy warstat tkacki w Krośnie pod warunkiem, że gmina m. Krosna, Towarzystwo tkaczy w Korczynie lub zawiązać się mające Towarzystwo tkaczy w Krośnie dostarczać będzie warstatowi potrzebnej przędzy w zamian za gotowe wyroby.

W sprawie reorganizacyi komisyi krajowej w myśl uchwały Wysokiego Sejmu i preliminarza budżetu funduszu krajowego na rok 1887 na cele przemysłowe wskutek wezwania Wys. Wydziału krajowego poruczono członkom komisyi zamie-

ZMARNOWANY.

Studyum z życia ludu litewskiego.

14 przez

Witolda Kalinowskiego.

(Ciąg dalszy).

Mocno zafrasowany wrócił Kaziuk do karczmy. Ani do tańca, ani do gadania ochoty już nie miał. Jeden drugi zapytał, co jemu jest, — „nic, ot tak czegoś" — odpowiadał Kaziuk.

— Ten pies w drogę wszedł — orzekli skwaszeni chłopi.

Późno już było, ludzie poczęli wypróżniać karczmę — wyszedł i Kaziuk z Piotrusią.

Na drodze, przytrzymawszy kilku swych bliższych przyjaciół, opowiedział im swą rozmowę z uriadnikiem.

— Nie zdurzy mnie swojem *brechaniem* ten bies, nie skusić jemu mnie — kończył on. — Prawda, co mówić? żydy *pohańce*, do żywego dojedli, ale powiedźcie ludzie, moskal nie drze to skóry z nas, nie *kantopi*? Kiedy car taki dobry, ziemię niech da, podziękujem, czemu nie? ale mnie widzi się, że myśli on o naszej biedzie akurat tyle, co pies o piątej nodze. Obiecanka cacanka a głupiemu radość. Nie jedną ja taką rzecz widział. Jednej wsi koło Wilna, jak powstanie było, Bóg wie czego nie naobiecali: i ziemi więcej dadzą i podatków żadnych nie będzie, *i to i sio*, wszystko *siulili* ze strachu, żeby chłopy z panami na nich nie poszli. Chłopy połakomili się, cicho siedzieli i wyszła głupiemu radość. Przez dwa lata podatków nie brali, a potem wpadli, na czysto zrabowali.... do dziś dnia chłopy *wyczuchać* się nie mogą po tej ich łasce.

— Twoja prawda, Kaziuk! jak moskal i pogładzi, to zawsze pod sierść — potwierdzili chłopi.

Pogadali jeszcze i rozeszli się. Chłopi skręcili do swoich chat, a Kaziuk z Piotruśką do Gurklisowej.

Dziewczyna, dopiero po wyjściu Kaziuka na rozmowę z uriadnikiem, dostrzegła nieobecność ojca i zafrasowała się tem mocno. Radaby uciec zaraz do chaty, ale jakże bez Kaziuka iść, — przychodzi on, lecz nieswój jakiś; znowuż nie sposób go odejść. Jakby na rozżarzonych węglach dziewczyna siedzi, rychło li ludzie do dom pójdą, czeka.

Teraz zostawszy we dwoje wyraża swe obawy przed kochankiem.

— Nie bój się durna, zły stary był, ale na mnie; ciebie palcem nie tknie. A jak i pobije, to raz już do mnie uciekniesz — żartobliwie mówi Kaziuk.

— Ale strasznie sierdzić się będzie — utyskuje Piotrusia.

— Wysierdził się już do syta; teraz chyba spi. Ty bez żadnego strachu idź i kładnij się, a ja koło chaty do dnia powartuję. Jakby stary ciebie skrzywdził, posłyszę... obronię — uspokaja kochanek.

Miał słuszność Kaziuk, twierdząc, że Gurklis już „wysierdził się." Kto wie, czy nie wylałby na Piotrusię swego gniewu, gdyby mu tak w pierwszej chwili pod rękę popadła, ale przez kilka godzin miał czas pohamować się. Wyciągnąwszy się na ławie długo on nie mógł stłumić swego gniewu; raz było zerwał się i chciał z siekierą do karczmy biedz, by łeb „temu szelmie" rozwalić, powoli jednak uspokajał się i trzeźwiej zastanawiać się począł.

Dziewczyna nie winna.... to ten *zbereźnik* zbałamucił ją i jak *korsson*, tak on Piotruśkę w pazurach trzyma, nie puszcza. Na nią nawet krzyczeć nie warto; milczy, nie odpowiada. Czy swoją winę czuje, czy nie czuje.... Bóg ją tam wie. Inaczej nie idzie, tylko opiece Boskiej poleciwszy się, końca jakiego z tym złodziejem wypatrywać trzeba. Jeśli innego sposobu nie znajdę na niego... djabłu duszę oddam, a ubiję łotra.... Chyba że w inakszy sposób i nie *odkaraskać* się mnie od niego! — postanawiał stary i chociaż słyszał, jak Piotrusia do chaty weszła, nie uniósł się jednak, nie powiedział jej złego słowa — dziewczyna pomyślała, że ojciec spi.

Nie skrzywdził jej również ni słowem, ni ręką i wówczas, kiedy dziewczyna całe noce letnie spędzała po za domem i tylko jakiegoś końca na tego „zbereźnika" wypatrywał. Koniec ten sam Kaziuk przybliżył, sposób na samego siebie Gurklisowi poddał.

Późną jesienią, dobrze już po siejbie, z nieopatrznie na podwórze wyrzuconych węgli wybuchł pożar w zaścianku, o jaką wiorstę od Purwiant położonym. Ze wszech stron zbiegli się ludzie, ale przy ogniu głowy potracili. Gospodarza samego w domu nie ma, — do lasu po drwa pojechał, — a baba ręce załamała i zawodzi, ani z niej słowa wydobyć, zkąd i co wynosić trzeba.

A tu na dobitek wiatr straszny dmie, snopy iskier na wsze strony rzuca.

W chwili, gdy ogień pochłonąwszy wozownię, przerzucił się na chatę i zajął już pół strzechy, Kaziuk na pożar przylata.

— Hej... wy *ciuryły!* — wrzasnął on, zeskakując ze spienionego konia. Gawrony, gęby rozdziawili i stoją Nuże! ruszcie się! do szczętu zgorzeje. Pietruk! na gumno z chłopcami leź, pilnuj! Wy po wodę marsz! *żyywoo!* co tchu! — i nie dokończył swych rozkazów Kaziuk, gdy rozległ się w powietrzu straszny krzyk boleści:

— Marysia! dziecko!... gdzie?!... spali się! — jęczała nieprzytomna matka: — Ludzie, ratujcie! Marysia! — dzikim głosem wołała.

— Gdzie ona?

— W izbie.

— To okno?

— To!

— Siekiery! — krzyknął Kaziuk, lecz nim mu podano siekierę, już okno wysadził kułakiem i w izbie był.

Oniemieli ludzie... u wszystkich zda się serce w piersi zamarło na tę jednę, jak wiek długą, chwilę.

— Jest! — Krzyknął znów Kaziuk i z dwuletniem dzieckiem w okienku stanął.

— Wyłaź! — zawołali ludzie.

— Łapcie! — i na podstawione ręce Kaziuk Marysię rzucił.

— Wyłaź! — powtórnie woła zgromadzony naród.

— Już ot... — i wyskakuje Kaziuk przez ciasny otwór, a w chwili tej zawala się pułap i kawał głowni spada na głowę jego.

— Wody! — woła Kaziuk i pada bezwładny. Ludzie pochwycili go, zwierzchnie ubranie zdarli, na trawie położyli i wodą oblewają, a oszalała z radości matka po rękach go całuje.

— Cućcie wodą... — może ożyje, — mówi Kaziuk, przychodząc do przytomności.

— Żyje już! — odpowiadają mu ludzie.

— Chwała Bogu... — i w głowę się maca Kaziuk. — Całkiem mnie osmaliło. Zimno mnie jakoś, jakby *frebra* trzęsła.

Narzucono nań czyjś kożuch i do najbliższej chaty zaprowadzono. W nocy Kaziuk silnej gorączki dostał, w parę dni choroba na dobre się rozwinęła.

— Możeby jego teraz i *ucapić* — pomyślał sobie Gurklis. — Tylko jak?

Jak już idzie — to idzie. Sposób sam do do rąk się nasuwał. Gurklis popróbował go i udało się. Sąsiedni asesor w wielkiej niezgodzie był z asesorem, pod którego opieką Purwianty pozostawały.

— A, żeby tak do niego pójść i o naszym ptaszku wszystko rozpowiedzieć? może go i *scapi*... Później nasz asesor pewnie pomstować będzie, ale niechaj! — zadecydował stary, poszedł i rozpowiedział.

Uradował się asesor z tej niespodziewanej gratki wykopania dołka pod swym przeciwnikiem, znienacka więc w nocy z dwoma *uriadnikami* wpadł i areasztowawszy Kaziuka, odwiózł go wprost do powiatu.

(Dok. nast.)

zakładem we Lwowie, jako podkomisyi wypracowanie odpowiednich projektów, które mają być przedmiotem obrad na najbliższem pełnem zebraniu komisyi.

W celu porozumienia się z Wydziałem krajowym w sprawie reorganizacyi szkoły wydziałowej w Sokalu i reszty szkół wydziałowych w kraju, w myśl uchwały sejmowej z 23 stycznia r. b. delegowano do ustnej konferencyi w powyższym przedmiocie członka komisyi p. Ludwika Wierzbickiego, który przedłoży następnie na najbliższem zebraniu komisyi plan reorganizacyi.

W wykonaniu uchwały sejmowej w sprawie przedstawienia c. k. rządowi szczegółowych żądań co do przyczyniania się skarbu państwa do popierania szkolnictwa przemysłowego w kraju naszym, uchwalono przedłożyć Wydziałowi krajowemu wniosek, aby ponowił żądania przedstawione c. k. rządowi w memoryale Wydziału krajowego z roku 1884 popartym usilnie przez Sejm a oprócz tego udzielił członkom komisyi przemysłowej, zasiadającym w centralnej komisyi przemysłowej memoryał, w którym wykazane są najnaglejsze potrzeby kraju w sprawie szkolnictwa przemysłowego.

Wskutek petycyi Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie o subwencyę na utrzymanie c. k. fach. szkoły dla artyst. przemysłu drzewnego w Zakopanem w kwocie 600 złr., o subwencyę 400 złr. na oddział budowniczo-stolarski — tudzież podanie o subwencyę 300 złr. na suszarnię — powzięto następujące uchwały:

1) Przyznać Towarzystwu subwencyę za rok 1886 na utrzymanie szkoły w kwocie 300 złr.;

2) po zbadaniu stanu faktycznego stosunków szkoły przyjąć na fundusz krajowy wszelkie koszta łożone przez Towarzystwo na rzecz szkoły;

3) prosić Wydział krajowy, aby po zbadaniu sprawy wypłacił 300 złr. na suszarnię;

4) Komisya przyjmuje odpowiedzialność za wszelkie przekroczenia budżetu wskutek uchwał pod 1, 2, 3.

W załatwieniu petycyi sejmowej zarządu szkoły przemysłowej w Nowym Sączu i Brzeżanach o subwencyę na utrzymanie szkoły i Zarządu izraelickiej szkoły przemysłowej imienia Marka Bernsteina we Lwowie uchwalono:

1) wnieść do c. k. szkoły w Nowym Sączu stanowczą decyzyę na następnem zebraniu a poprzednio zażądać wyjaśnienia, czy Rada gminna i powiatowa przyczynią się do kosztów jej utrzymania;

3) wstawić odpowiednią kwotę w preliminarzu na rok 1887 dla szkoły w Brzeżanach i Lwowie oraz ze względu na wyczerpane fundusze Komisyi prosić Wydział krajowy, by jeżeli to możliwe, przyznał szkole w Brzeżanach subwencyę na rok 1886 w kwocie 500 złr. — szkole zaś Bernsteina w kwocie 300 złr. (na środki naukowe).

W sprawie projektowanego przez rząd rozszerzenia c. k. szkoły przemysłowej we Lwowie, upoważniono delegatów do pertraktacyi z c. k. Namiestnictwem w tym kierunku, że powyższa szkoła powinna na razie być umieszczona w wynajętym lokalu.

Na wnioski pp. referentów postanowiono:

1) przyznać pp. Darowskiej i E. Pydyńkowskiej z Krakowa jednorazowy zasiłek po 50 złr. na koszta podróży do Wiednia, w celu zwiedzenia wystawy robót kobiecych;

2) udzielić stypendyum J. Gruszce z Jaryczowa na naukę tkactwa w jednym z naukowych warsztatów tkackich;

3) udzielić stypendyum po 12 złr. miesięcznie na pół roku Klemensowi Pospolie a Ochodzy na naukę koszykarstwa w Jarosławiu;

4) wypłacić kierowniczce szkoły koronkarskiej w Kańczudze kwotę 180 złr. na pomocnicę;

5) wypłacić szkole kołodziejskiej w Toustem subwencyę za rok 1887 w kwocie 900 złr. i pokryć nadwyżkę wydatków na zakupno narzędzi dla warsztatu kołodziejskiego przy tejże szkole;

6) utrzymać w mocy uchwałę z marca r. b. którą przyznano H. Gruszeckiemu subwencyę 800 złr. na dalsze kształcenie się w Wiedniu za granicą;

7) przyznać stypendyum Hawliczkowi na naukę w zakopańskiej c. k. szkole fachowej, jeżeli Rada powiatowa w Kolbuszowie pokryje z funduszów powiatowych połowę kosztów utrzymania stypendysty w szkole.

Załatwiono zaś odmownie:

1) podanie p. E. Ziętkiewiczównej o posadę nauczycielki rysunków w szkole tkackiej, dla braku podobnej posady;

2) podanie p. Fiedlera o subwencyę na kształcenie się w powroźnictwie, z powodu wyczerpania funduszów;

3) podanie typografa Sienkiewicza o zapomogę na dalsze kształcenie się tamże;

4) podanie p. Ley Sas o subwencyonowanie jej zakładu wyrobu poprzęgów i knotów;

5) podanie p. Podbielskiego o zasiłek na urządzenie wielkiego pieca, według nowej wynalezionej przez siebie konstrukcyi;

6) podanie p. Stochmalskiego za wynalezienie nowego młyna;

7) podanie p. Gelba o subwencyę na założenie warsztatu kuźni koni.

W sprawach udzielonych Komisyi krajowej do objawienia zdania uchwalono przedstawić Wydziałowi krajowemu następujące wnioski a mianowicie:

a) W sprawie podniesienia przemysłu garncarskiego w Glińsku:

1) zająć się odpowiednią organizacyą istniejących w Glińsku kopalni gliny;

2) ułatwić, względnie zająć się wyszukaniem gliny ogniotrwałej na gruntach nie należących do obszaru dworskiego;

3) podnieść produkcyę garncarską przez rekonstruowanie pieców;

4) przyjść świeżo założonemu Towarzystwu garncarzy z pomocą pieniężną przez udzielenie subwencyi i pożyczki.

b) Zapewnić pp. Dymotom, właścicielom garbarni we Lwowie, oprocent 4 proc., na przeciąg lat dziesięciu, od pożyczki do wysokości 20000 złr., jeżeli uzyskają kredyt w jednym z zakładów finansowych.

c) Zapewnić p. Darowskiej, właścicielce zakładu wyrobów kościanych w Krakowie, opłacanie procentów od pożyczki 1000 złr., jeżeli otrzyma taką pożyczkę w jednym z zakładów finansowych.

d) Zapewnić p. Serafinowiczowi, litografowi we Lwowie, subwencyę po pięćdziesiąt złr. rocznie na trzy lata na pokrycie procentów od pożyczki w razie, gdyby ją zaciągnął w jednym z zakładów finansowych.

e) Udzielić jednorazową subwencyę 300 złr. p. Remiszowskiej, właścicielce zakładu wyrobów oczkowych w Krakowie.

f) Udzielić odpowiednią subwencyę b. uczennicom kursów robót kobiecych w Krakowie, na założenie pracowni i magazynu robót kobiecych.

g) Zawiązać się mającemu Towarzystwu tkaczy w Krośnie przyjść z pomocą pieniężną przez udzielenie subwencyi i pożyczki.

W końcu przyjęto do wiadomości pismo Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie o przemyśle krajowym, zostającym w bliższym związku z rolnictwem i sprawozdanie zarządu szkoły koszykarskiej w Jarosławiu za r. 1885.

Wezwanie do czynu.

Odrodzenie floty rosyjskiej na morzu Czarnem i uroczystości sewastopolskie podniosły nastrój umysłów w Rosyi, przypominając patryotom świetne czasy caryzmu przed wojną krymską, kiedy to Rosya odgrywała pierwszorzędną rolę i niemal rządziła w Europie. Dziś znowu podnoszą się głosy, wzywające Rosyę do zwrócenia się na zachód, gdzie ma leżeć prawdziwe źródło potęgi rosyjskiej. Rosya silna na Zachodzie jest panią Wschodu. Takie przekonanie wyrażają organa wszelkich odcieni politycznych, a zarazem zapowiadają, że zbliża się chwila ostatecznego rozwiązania kwestyi wschodniej.

W ciekawy a zarazem znaczący sposób oceniają *Petiersb. Wiedom.* obecną sytuacyę polityczną, która zdaniem tego dziennika, niezwykle miała się zmienić od chwili przewrotu filipopolskiego, „Rosya — powiada petersburski półurzędowy organ — może uważać obecną chwilę jako niewłaściwą do poruszania wielkich kwestyj, ale nie może się usuwać od ich rozwiązania, jeżeli do niego inni się zabierają bez niej, a nawet korzystają z jej nieruchawości. Nie chcemy twierdzić, aby takie właśnie znaczenie miały jawne lub skryte roboty dziś spostrzegane w sferze polityki międzynarodowej. Naszem zdaniem stan wewnętrzny mocarstw współzawodniczących z nami nie pozwala im rozpocząć szerokiej akcyi, przechodzącej granice intryg i postrachów. Ani Niemcy, ani Anglia, ani Austrya, nie są w położeniu sprzyjającem wielkim zagranicznym zamysłom. Potrzebują one więcej niż Rosya stłumienia kwestyi wschodniej, a jeżeli się zdaje, że postępowanie ich nie zupełnie zmierza do tego celu, to dlatego tylko, że zbyt ufają w pokojową nieruchliwość Rosyi. Żadne iskry na półwyspie bałkańskim, albo na wodach greckich, nie są dla nich straszne, dopóki wiedzą, że Rosya starannie broni od nich swoich składów materyałów palnych. W takich warunkach wszelki ferment burzący jest dla nich pożądanym, gdyż daje im przewagę nad nieruchliwą Rosyą. Z tego tylko stanowiska należy oceniać polityczną sytuacyę chwili obecnej — w przededniu przygotowujących się ważnych wypadków, a stąd właśnie wynika wniosek: **chwila obecna jest najwłaściwszą do objawienia poważnych i sprawiedliwych żądań Rosyi.** Jeżeli nie jesteśmy gotowi, to tembardziej nie są przygotowani nasi współzawodnicy. **Sprzyjające chwile w historyi nie powtarzają się i nie wznawiają.** Najwyższa mądrość państwowa powiada, że w takich chwilach polityka czynu jest najrozumniejszą, najprzezorniejszą i najostrożniejszą“.

Z tych słów *Petersbskich Wiedom.* przebija się chęć postawienia kwestyi wschodniej na porządku dziennym i urzędowego oświadczenia, o czem wie świat cały, że Rosya wywieszając białą flagę z krzyżem Andrzeja na wodach Czarnego morza czyni te w zamiarze przybicia swych tarcz do wrót Złotych — Złotego rogu. Za słabemi wydają się *Petersb. Wied.* słowa carskiego manifestu: „Okoliczności mogą mnie zmusić do obrony godności państwa przy pomocy siły zbrojnej.“ Według petersburskiego półurzędowego organu godność państwa jest obrażoną a chwila zbrojnego czynu się zbliża.

W tym duchu przemawia także *Now. Wrem.* „Z Europą — powiada rzeczony dziennik — mieliśmy do czynienia w kampanii krymskiej, z nią też nie zaś z jakimś tam księciem bułgarskim spotkać się wypadnie przy załatwieniu kwestyi wschodniej. Uroczystość spuszczenia pierwszego pancernika na morzu Czarnem znaczy **radość Rosyi z widocznego i dotykalnego zerwania krępujących ją więzów traktatu paryskiego.** Europa mogła się przekonać o bezskuteczności nadzwyczajnych wysiłków ku powstrzymaniu wzrostu państwa rosyjskiego. Anglicy i Austryacy udają, jakoby nie rozumieli znaczenia uroczystości sewastopolskiej. Fałszywy wstyd nakłada im na usta pieczęć milczenia, a zresztą nie mają powodu bębnić na alarm — wszakże to dopiero początek floty wojennej na morzu Czarnem.

Wszelako tak w Londynie jak w Wiedniu wypowiedziano kilka słusznych zdań o zmienności losu z powodu spuszczenia pierwszego pancernika rossyjskiego na te wody, gdzie przed trzy dziestu laty zakończyła swój żywot nasza drewniana flota jak się wtedy zdawało na wieki wieków a przynajmniej na całe stulecie. Były to czasy tryumfu liberalnej Europy, która upatrywała w odrodzonej Turcyi potężną zaporę przeciw Rosyi. Po dwudziestu latach Turcya leżała u nóg Rosyi, oswobodzenie ludów bałkańskich posunęło się naprzód o tyle, że teraz one same rwą się, aby zakończyć panowanie Turków w Europie, że wielkie mocarstwa Zachodu starają się o zyskanie przychylności drobnych państw bałkańskich. **Ostatecznego rozwiązania kwestyi wschodniej nie ukrywa się już przed współczesnemi pokoleniami w mglistej oddali.** Wprawdzie w miejsce paryskiego traktatu wszedł traktat berliński. **Smutny dla naszych przeciwników los paryskich warunków wznieca w nich obawy, że i berlińskie niedługo utrzymają się w swojej mocy.**

Swiet wreszcie otwarcie przemawia za odebraniem cieśnin Dardanelskich i Bosforu z rąk Turków i wprost twierdzi, „iż bliska już chwila, gdy Stambuł stanie się miastem rosyjskiem, bo państwo wielkie jak **Rossya** nie może krępować się jakiemiś skrupułami o cudzej własności. Państwo wielkie ma prawo skonfiskować tę własność na swą korzyść i użytek“.

Takim jest cynizm rosyjski!

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 maja.

(††) Kierownik ministerstwa handlu przedkłada projekt do ustawy o przedłużeniu kolei z Mostaru do Serajewa i umówiony z Węgrami projekt do ustawy o tymczasowem zwolnieniu od cła kukurudzy i prosa z Serbii i Bułgaryi.

Nowo obrany poseł hr. Adam **Gołuchowski** zjawia się po raz pierwszy w Izbie i składa przyrzeczenie.

Po przystąpieniu do porządku dziennego wniosek o uzupełnieniu regulacyi rzeki Adygi odesłano do komisyi budżetowej.

Przy dalszym toku dyskusyi specyalnej o ubezpieczeniu robotników p. **Rogl** stawia dwie poprawki do §. 1, odnoszące się do uwolnienia od ubezpieczeń pewnych robotników, zatrudnianych na wsi.

Po nim przemawia reprezentant rządowy, radca ministeryalny dr. **Steinbach** wyjaśniając stanowisko rządu do różnych poprawek, proponowanych przez mówców poprzednich. Jedne z nich przyjmuje — jak poprawkę p. Bilińskiego, o innych twierdzi, że się nie dadzą pogodzić z zasadniczą myślą projektowanej ustawy lub nie dałyby się wykonać pod względem technicznym.

Następnie przemawia jeszcze p. **Adamek** polemizując głównie z wywodami p. Neuwirtha, wreszcie na wniosek p. **Jaworskiego** uchwalono zamknięcie dyskusyi. Posłowie, zapisani do głosu przeciw §. 1, wybierają mówcą jeneralnym p. **Mengera**. Ten polemizuje z wywodami mówców przeciwnych i dowodzi, że rozciągnięcie obowiązku zabezpieczenia na wszystkich robotników, a więc i na rolniczych, jest potrzebne, a zarazem wzywa Izbę, aby ten obowiązek rozciągnęła także na robotników przy kolejach. P. **Kronawetter** mający przemawiać za wnioskami komisyi wykazuje, że §. 1 jest źle ułożony, a nawet sprzeciwia się w niektórych ustępach ogólnej ustawie przemysłowej i dlatego żąda wykreślenia ich zupełnie.

Po faktycznych sprostowaniach przemawia jeszcze sprawozdawca mniejszości komisyi p. **Neuwirth**, do głosowania jednak nie przyszło, bo p. prezydent przerwał dalszy tok posiedzenia.

Do komisyi kontroli długów państwa wybrano hr. **Berchtolda**.

Przed zamknięciem posiedzenia p. **Tausche** z towarzyszami żądają uchwalenia dodatku do noweli cłowej, na mocy której pobieranoby opłatę statystyczną od wszystkich towarów, przychodzących do Austryi czy to z Węgier, czy z zagranicy, tak samo wychodzących lub przechodzących. Taką opłatę statystyczną mają Węgrzy już od lat kilku.

Przyszłe posiedzenie w sobotę. Na porządku dziennym: 1) Pierwsze czytanie wniosku rządowego o zasystowaniu sądu przysięgłych w okręgu sądowym Kotarskim. 2) Ciąg dalszy rozprawy szczegółowej o ubezpieczeniu robotników.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 maja

Wiener Allg. Ztng. donosi, że zapowiedziane na wczoraj wieczór **posiedzenie komisyi cłowej**, która miała obradować o cle od **nafty** — zostało **odwołane**. Odwołanie to ma być **w związku z uchwałą Koła polskiego, głosowania za wnioskiem Suessa.** Podczas posiedzenia Izby poselskiej zbiera się **Rada ministrów**, celem obradowania nad sprawą cła od nafty.

Do *Politik* telegrafują z Wiednia:

„Kwestya cła od nafty dominuje jeszcze zawsze nad całą polityczną sytuacyą, ponieważ posłowie polscy, którzy pozycye taryfy cłowej o olejach skalnych uważają jako niemożebne do przyjęcia, a rząd, powołujący się na układy z Węgrami, które w sposób daleko sięgający zmienione być nie mogą, szorstko stoją przeciw sobie. Rozstrzygające czynniki prawicy usiłują ostrze sporu tego złamać, zwłaszcza że coraz wyraźniej występuje na jaw, iż wniosek Suessa nie jest niczem innem, jak kukułczem jajkiem, i że lewica za pomocą tego wniosku chce **system podkopać**. (Czyż Czesi nawet w sprawie tak bardzo specyalnej, fachowej, nie mogą się wznieść na stanowisko bardziej przedmiotowe? — i czy nie chcą zrozumieć, że jest przedewszystkiem obowiązkiem **rządu**, nie podkopywać **systemu** przez takie postępowanie, jak to, które zabójczem jest dla największego przemysłu prowincyi takiej jak Galicya? Red. *N. Ref.*)

„**Prawica uznaje żądania Polaków jako uprawnione** i sądzi, że ostatecznie uda się, przez kompromis uczynić im zadość. Doniesienie *N. fr. Pr.* że czeski klub szorstko odrzucił żądanie Koła polskiego, aby je poparł w tej kwestyi, jest wyssane z palca. Klub czeski nie zajmował się jeszcze tą sprawą. Ale z rozmów prywatnych mogli polscy posłowie przekonać się, że czescy posłowie uważają ich żądania w sprawie naftowej jako tak uzasadnione, jak swoje własne w sprawie banku austro-węgierskiego i podatku od cukru. **Sytuacya ogólna nie jest bez trudności**“.

N. fr. Presse donosi, że klub Liechtensteina oświadczył się **za** wnioskiem Suessa w sprawie naftowej. Toż samo miało być uchwalone w klubie Coroniniego, liberalnego środka.

Minister **Giers** w połowie czerwca wyjeżdża na dłuższy czas za granicę za urlopem, mniemają przeto w Petersburgu, że wszystkie kwestye grożące pokojowi europejskiemu zostaną odroczone aż do jesieni. *Nowosti* wietrzą w usiłowaniach Austryi i Anglii powstrzymania **ks. Aleksandra** od czynności obrażających Rosyę a zarazem we wniosku Anglii zniesienia blokady greckiej odbicie rozkazu cara do floty czarnomorskiej. Przez stanowcze oświadczenie, iż w żadnym punkcie kwestyi wschodniej Rosya nie ustąpi, może ona usunąć wiele trudności na Wschodzie ku swej korzyści, bez wywoływania politycznych zawikłań. **Europa powinna wiedzieć, iż ostatecznym celem Rosyi jest usunięcie półksiężyca z cerkwi św. Zofii.** Jeżeli Europa przyjmie to do wiadomości, wtedy Rosya nie naruszy pokoju.

Nowoje Wremia donosi, że na ostatniem posiedzeniu ogólnego zebrania Rady państwa zatwierdzono projekt wprowadzenia **powszechnej służby wojskowej** na Kaukazie i w kraju zakaukazkim.

Przerwa w obradach **parlamentu niemieckiego** potrwa dopóty, dopóki komisya dla podatku od wódki nie ukończy swych prac. Następne posiedzenie parlamentu odbędzie się dopiero po Zielonych świętach, a jak niektórzy twierdzą dopiero w ostatnich dniach czerwca. Nie ulega wątpliwości, że komisya nie uchwali podatku wódczanego w tej formie, w jakiej go rząd wniósł w Izbie. Jakiekolwiek będą wnioski komisyi, nowy podatek nie pokryje wszystkich proponowanych przez różne stronnictwa wydatków. Minister Scholz obliczał w swej ostatniej mowie, że gdyby chciano zadowolnić wszystkie życzenia, musianoby powiększyć budżet wydatków Rzeszy o 200 lub 300 milionów marek.

Z **Monachium** donoszą do dzienników wiedeńskich o przygotowującym się tam **zamachu stanu**. Oba stronnictwa sejmu bawarskiego miały się już zgodzić na powierzenie regencyi ks. **Luitpoldowi**, stryjowi króla Ludwika. Rzecz cała odbywa się w tajemnicy przed królem. Książę Luitpold liczy obecnie 65 lat, jest zwolennikiem jedności Niemiec i objawia wiele życzliwości dla rodziny Hohenzollernów. Korespondent *N. Fr. Presse* twierdzi wbrew innym doniesieniom, że król Ludwik, przewidując na co się zanosi, uprzedzi wszystkie zabiegi i sam zrzeknie się władzy na rzecz stryja.

Gabinet francuski przedłożył Izbie deputowanych projekt do ustawy o **wydaleniu książąt**. Projekt ten odczytany przez ministra Demole opiewa jak następuje:

„Nie podzielając zapatrywań rządów monarchicznych, wyznawała rzeczpospolita zasadę, że należy znieść ustawy, skazujące na wygnanie rodziny, które panowały we Francyi. Pozwalając im osiedlić się na ziemi francuskiej i zrównawszy je pod względem praw z innymi obywatelami Francyi, sądziła rzeczpospolita, że członkowie tych rodzin odpłacą zaufanie i pobłażliwość poszanowaniem istniejącej formy rządu. Nadzieje te nie ziściły się jednak. Spadkobiercy byłych dynastyi nie zrzekli się swych pretensyi. Nie ukrywając ich, starali się oni przy każdej sposobności podkopywać instytucye, które wola narodu stworzyła. Przed kilku miesiącami wahał się rząd użyć środków, których się opinia publiczna domagała. To postępowanie rządu ośmieliło te rodziny do nowych prowokacyi. Dziś jest to rzeczą dowiedzioną; dlatego sądzimy, że nadeszła chwila, w której należy położyć kres istniejącym stosunkom, gdyż nie mogą one trwać dłużej bez uchybienia powadze konstytucyi i bez szkody dla interesów kraju“.

Motywowana w powyższy sposób ustawa, składa się z dwóch artykułów i brzmi:

„Izba upoważnia rząd do zabronienia pobytu na ziemi francuskiej członkom tych rodzin, które panowały niegdyś we Francyi. Zakaz pobytu ma być wydany w osobnym reskrypcie ministra spraw wewnętrznych i zatwierdzony przez radę ministrów.

„Osoby wydalone będą w razie powrotu do Francyi stawione przed sąd policyi poprawczej i ukarane więzieniem od dwóch do pięciu lat“.

Zgodnie z życzeniem gabinetu uchwaliła Izba nagłość wniosku rządowego. Dep. **Basly**, znany ze swych socyalistycznych przekonań, wnosi, ażeby państwo zabrało dobra, należące do panujących niegdyś rodzin i oddało je na rzecz funduszu zapomogi na starość. Konserwatyści, którzy przyjęli ten wniosek ironicznemi okrzykami, głosowali następnie za uznaniem jego nagłości. Oba wnioski odesłano do osobnej komisyi.

Dzienniki demokratyczne ganią zbyt łagodne brzmienie ustawy, która pozwala wprawdzie gabinetowi wydalić książąt, lecz nie zniewala go do tego w sposób kategoryczny. Komisya Izby deputowanych doda zapewne niektóre obostrzające poprawki, które swoją drogą utrudnią przyjęcie tej ustawy w senacie. W prasie konserwatywnej panuje od kilku dni niezwykle śmiały i wyzywający ton. **Casagnac** pisze w *L'autoritè:* „Książę, który teraz energicznie wystąpi, ma zapewnione zwycięstwo. Wydalenie jest zapowiedzią koronacyi“.

We wczorajszym numerze podaliśmy cały szereg telegramów o obecnem położeniu w Londynie. Jakkolwiek wiadomości te są po większej części bardzo sprzeczne, zdaje się jednak, że ostatnie zgromadzenie whigów w ministeryum spraw zagranicznych wzmocniło nieco stanowisko Gladstone'a. Szef gabinetu zapewnił swych stronników, że zadowolni się uchwaleniem samorządu irlandzkiego w zasadzie i że nie wymaga bynajmniej, ażeby Izba wchodziła już w tej sesyi w szczegóły przyszłej organizacyi kraju. To oświadczenie uspokoiło niektórych wahających się deputowanych; a otwarty list Chamberlaina, który się wkrótce po tem zebraniu ukazał, usprawiedliwia nadzieją, że stronnictwo liberalne znowu się zgromadzi pod jednym sztandarem.

Półurzędowe *Daily News* potwierdzają doniesienie, że rząd rozwiąże Izbę, gdyby ustawa o samorządzie nie przeszła w drugiem czytaniu.

W Grecyi przygotowuje ministeryum wielką akcyę przeciw całemu stronnictwu **Delyannisa**. Z Aten donoszą, że gdy się kraj uspokoi i flota europejska odpłynie, Delyannis i jego koledzy zostaną postawieni przed sąd.

Reprezentanci mocarstw uwiadomili Wysoką Portę, że Grecya rozpoczęła demobilizacyę armii, że więc nic nie stoi na przeszkodzie rozpuszczeniu wojsk tureckich.

Anglia fortyfikuje z pospiechem wybrzeże i przystań w **Adenie**. Przeszło tysiąc robotników pracuje bez przerwy koło budowy dwóch wielkich fortów u wejścia do przystani. Koszta fortyfikacyi obliczono na 300.000 funtów szterl. Suma ta ma wystarczyć na zamienienie Adenu w prawdziwy „Gibraltar Wschodu“.

Kronika.

Kraków, 29 maja.

Z komitetu opieki nad wydalonymi z Prus Polakami. Do dnia dzisiejszego przybyło 572 familij wygnańców, 572 mężczyzn, 352 kobiet, 685 dzieci, razem osób 1608. Umieszczono 565 familij, osób 1600. Poszukują obowiązków: 1) rządca kawaler, 2) rządca żonaty, 3) kontrolor, kasyer, żonaty, żona może udzielać muzyki śpiewu i nauk początkowych, jako gnwernantka ukończona, 4) Organista żonaty, bardzo zdolny, znający się na gospodarstwie i mogący go prowadzić z pożytkiem dla chlebodawcy, 5) kowal żonaty, fabryczny i maszynowy, bardzo zdolny, do większego skarbu, 6) Stelmach żonaty, bardzo zdolny, również do większego skarbu, 7) ogrodnik kawaler.

Między wydalonymi jest ogółem poddanych austryackich 127 familij a osób 382.

Program uroczystości jubileuszowej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dnia 8 czerwca 1886 roku odbyć się mającej. 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Floryana o godzinie 10 przed południem. 2) Poświęcenie nowo-wybudowanej sali posiedzeń Zgromadzenia ogólnego i Rady nadzorczej w gmachu Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń o godz. 11½ przed południem. 3) Uroczyste jubileuszowe posiedzenie z okazyi 25-tej rocznicy istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, o godzinie 12 w południe. 4) Obiad składkowy na cześć Jubilatów, o godzinie 5 po południu, w ogrodzie Strzeleckim.

Upał w szkole. Straszliwe gorąco panuje w izbach szkolnych, gdzie ciepłota w godzinach popołudniowych dochodzi do 30° C. O ile pod wpływem takiego gorąca cierpi młodzież szkolna i jakie są wyniki nauczania, ten może mieć wyobrażenie, kto patrzy własnemi oczami, jak trudno utrzymać uwagę usypiającej młodzieży, niemogącej swobodnie oddychać w przepełnionych izbach. W roku zeszłym minister oświaty wydał rozporządzenie zalecające, aby podczas upałów młodzież szkolna była uwalnianą od nauki popołudniowej. Nasze dyrekcye widocznie zapomniały o tem rozporządzeniu, jeżeli każą się smażyć uczniom w nieznośnym upale.

Dr. Ludwik Teichman profesor i b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, obchodzić będzie w roku bieżącym 25 rocznicę działalności swej profesorskiej. Młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego zamierza z tego powodu 3 lipca br. składać życzenia zasłużonemu jubilatowi i krząta się celem urządzenia uroczystego obchodu.

Spis dzieci szkolnych. Z powodu odbywającego się spisu dzieci szkolnych, biuro statystyczne w poniedziałek, wtorek i środę będzie otwarte od 8 rano do 6 wieczór, a jutro, w niedzielę w godzinach porannych, aby strony interesowane i szanowni komisarze honorowi mogli każdej chwili otrzymać potrzebne informacye, karty itp. Upraszá się pp komisarzy, aby zechcieli sami przybywać po odbiór druków, gdyż rozesłanie do domów idzie wolno, a czynność ma się już w poniedziałek rozpocząć.

Kobiety w służbie kolejowej. Temi dniami postąpiła kwestya zatrudnienia kobiet w służbie kolejowej o krok naprzód, a to dzięki inicyatywie p. Kolosvarego, tutejszego dyrektora ruchu kolei państwowych, który chcąc aby zatrudnione przy dyrekcyi ruchu kobiety nie tylko do biurowych robót były używane, lecz mogły także i na innem fachowem polu służby kolejowej swoje siły wypróbować, więcej zarabiać i lepiej sobie los zabezpieczyć, zaprowadził dla nich kurs telegrafi zny. W krótkim stosunkowo czasie wszystkie (8) frekwentantki tego kursu wyuczyły się służby telegraficznej tak, że pozdawały przepisane egzamina, na podstawie których p. Kolosvary przed kilku dniami wręczył osobiście egzaminowanym certyfikaty, upoważniające je do samoistnego pełnienia służby telegraficznej kolejowej. Przy tej sposobności wyraził p. Kolosvary swoje uznanie paniom za pilność i gorliwość, z jaką się przykładały do nauki służby telegraficznej, oraz nadzieję, że skutecznie potrafią zastąpić mężczyzn przy tej służbie.

W ogrodzie strzeleckim jutro odbędzie się koncert muzyki 13 pułku pod osobistem kierownictwem p. Hocka.

Wystawa modeli szwedzkich do nauki zręczności w robotach ręcznych „Sjöld“ trwająca przez dwa tygodnie w gmachu szkoły miejskiej na Smoleńsku wczoraj zamkniętą została. Modele sprowadzone z Szwecyi przez dyrekcyę Muzeum przemysłowego oglądali liczni nauczyciele i nauczycielki tutejszych szkół ludowych oraz osoby dbałe o rozwój oświaty.

† **Aleksy Dobrowolski**, profesor wyższej szkoły realnej w Krakowie, zmarł dziś w 43 roku życia. Życiem pełnem pracy i przymiotami serca i umysłu zjednał sobie ś. p. Dobrowolski wielu przyjaciół, a śmierć jego zasmuci wszystkich, którzy mieli sposobność poznać w nim prawego człowieka i szczerego przyjaciela młodzieży. — Pokój jego pamięci!

Zmarli. Władysław hr. Szembek, zmarł w 61 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę popołudniu w Porembie.

Stłumiony pożar. Wczoraj około 11 wieczorem dano znać straży pożarnej, że pali się w kominie domu nr. 18 przy ulicy Kupa na Kazimierzu. Szybka pomoc strażaków zapobiegła nieszczęściu.

Lwów, 28 maja. Dzień wczorajszy był ważny dla teatru lwowskiego, a to z dwóch przyczyn. W pierwszym rzędzie nie małej wagi faktem jest, że p. Jan Dobrzański, długoletni dyrektor teatru, złożony ciężką chorobą, przelał swoje prawa dzierżawy, która się kończy za lat pięć, na p. Celinę Dobrzańską, swoją córkę i p. Niewiadomskiego Stanisława, narzeczonego p. Celiny. Rada administracyjna fundacyi hr. Skarbka, która kontraktem ma zawarowane prawo przyjęcia lub odrzucenia subdzierżawcy, przychyliła się wczoraj do prośby p. Dobrzańskiego. P. Celina Dobrzańska już od dawna kieruje *de facto* teatrem, gdyż długa choroba ojca zmusiła ją do zajęcia się całą administracyą, co z niezwykłą energią wykonywała. P. Niewiadomski jest młodym i wykształconym muzykiem, niezawodnie będzie głównie zajmował się operą.

Drugim doniosłym faktem jest wczorajsza uchwała Rady miejskiej, **aby tytułem subwencyi dla opery lwowskiej wstawić do budżetu na r. 1887 kwotę 5000 złr.**, ale pod warunkiem, jeżeli Sejm przedsiębiorstwo teatralne we Lwowie subwencyonować będzie kwotą w dotychczasowej wysokości tj. 10.000 złr. na dramat i ko-

medyę, 10.000 złr. na operę i dawną subwencyę Stanów 4.200 złr.

Ze sprawozdań sejmowych widzimy, że na posiedzeniu z 22 stycznia rb. powziął Sejm następującą rezolucyę: „Opera lwowska może na przyszłość liczyć na subwencyę krajową tylko pod warunkiem i w takiej wysokości, w jakiej gmina król. st. miasta będzie ją subwencyonowała.“ Daremnie wówczas walczył poseł lwowski dr. Goldman, aby Sejm tak kategorycznego nie stawiał warunku — referent tej sprawy hr. Badeni Stanisław stanowczo obstawał za stylizacyą komisyi. Oczywiście, że rezolucya ta nie mogła obowiązywać reprezentacyi lwowskiej, zwłaszcza, że Lwów tyle ponosił ciężarów z tytułu stolicy, że trudno wymagać od miasta, aby jeszcze znaczne ofiary ponosiło dla przedsiębiorstwa teatralnego. Obecna jednak reprezentacya, chcąc złożyć dowody, że w istocie zależy jej na podniesieniu sztuki narodowej, powzięła powyższą uchwałę prawie jednomyślnie. Zazwyczaj przy wydatkach na podniesienie sztuki odzywają się wnioskodawcy opozycyi ze strony t. zw. mieszczan, pomawianych o brak zrozumienia rzeczy i doniosłości środków cywilizacyjnych, — tym razem jednym opozycyę stanowił rektor uniwersytetu p. Piętak, który w zasadzie jest za subwencyonowaniem teatru, jako instytucyi narodowej i cywilizacyjnej, wobec jednak dzisiejszego kierownictwa teatru lwowskiego — które przeważnie przedstawia farsy i operetki, sprzeciwiał się subwencyi, uważając grosz ten za zmarnowany. W obronie wniosku i teatru stawali dr. Zucker, F. prof. Zacharjewicz, dr. Ciesielski, p. Heppe. P. Świsterski postawił wniosek, ażeby odebranie subwencyi uczynić zawisłem od przypuszczenia jednego członka Rady miejskiej do składu krajowej komisyi artystycznej, a dr. Ciesielski zażądał, aby ceny miejsc drugo i trzeciorzędnych na operę nie były wyższe od cen zwykłych. — Oba te wnioski przyjęto.

Dzisiaj grają w teatrze na benefis utalentowanego artysty p. Ryszarda Ruszkowskiego, krotochwilę p. Abrahamowicza, napisaną w spółce z benefisantem p. t. „Pechowcy“. — Jest to nie mała odwaga wystawiać teraz nową sztukę wobec 24° R. w cieniu. Onegdaj grano „Braci Lerche“ po raz piąty.

Franciszek Gostkowski, inżynier, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj telegraficznie, był kawalerem orderu św. Grzegorza, prezesem Towarzystwa zaliczkowego urzędników kolejowych i długoletnim radnym m. Lwowa. Znanym był w całem mieście jako nadzwyczaj gorliwy patryota, szczególnie z roku 1863, — kiedy odejmując sobie i dzieciom od ust, wspierał sprawę narodową, przechowując u siebie znakomitości powstania. Ś. p. Gostkowski był typem staropolskiej szlachty, dom jego słynął z gościnności i nigdy nie uchylał się, by przynieść ulgę rodakom. Kto tylko zapukał do domu Gostkowskiego, znalazł w nim schronienie, ulgę i pociechę. Był to prawy syn ojczyzny i całą duszą oddany sprawie narodowej. Cześć jego pamięci.

Korespondencya z Chyrowa, zamieszczona we wczorajszym numerze naszego dziennika, zawiera szczegół, który wymaga sprostowania. Tak szkice, jak i plany na budowę zakładu naukowo-wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie wypracował budowniczy Mons Rajmund z Krakowa, który też wykonał całą budowę, już pierwszą połowę budynku, zaś inżynier Łuszczkiewicz, jako mający główną dyrekcyę, zatwierdził tylko plany swoim podpisem.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 30 maja: Wiązanka dramatyczna. 1) Kościuszko pod Racławicami, obraz historyczny A. W. Lassoty, akt III. „Opowiadanie Lirnika“. 2) Trójka hultajska, Melodramat Nestroya, akt III. „Teresa Ver“. 3) Zbójcy, tragedya Fr. Schillera „akt V.“ 4) Ogniem i mieczem, obraz historyczny z powieści Sienkiewicza, obraz V. „Śmierć Podbipięty“. 5) Dom otwarty, kom. M. Bałuckiego „Akt II.“

Lwowskie kolonie wakacyjne

w roku 1885.

Wyszło z druku nader pouczające sprawozdanie komitetu dla sprawy kolonij wakacyjnych we Lwowie. [illegible] W r. 1883 wysłano jedną seryę chłopców w liczbie 33, w roku następującym już dwie serye po 46 chłopców i jedną seryę dziewcząt w liczbie 21, w r. zaś 1885 wysłał komitet dwie serye po 47 chłopców i jedną seryę dziewcząt w liczbie 23. Za tym przykładem obywatele wyznania mojżeszowego urządzili kolonię wakacyjną dla dzieci izraelskich i wysłali 35 chłopców. W ogóle więc wysłano ze Lwowa w roku zeszłym na świeże powietrze 152 dzieci. Dobra myśl przyjęła się i w Krakowie.

W lwowskich koloniach zaprowadzono dla dzieci jednakie ubiorki, co przez [illegible] i ładu ma niepoślednie pedagogiczne znaczenie.

Kolonia chłopców w Hucie Korostowskiej, urządzona dzięki ofiarności hr. R. Kinsky'ego, zostawała pod troskliwym kierunkiem p. Edmunda Cenara. Ze względu na chłodne wieczory, noce i poranki sprawiono dla chłopców kocyki, które służyły już to do nakrywania się w czasie snu, już to związane tasiemkami pod szyją, chroniły chłopców w drodze od deszczu i zimna. Dla urozmaicenia rozrywek pomnożono przyrządy do zabaw. Z przyjemnością dowiadujemy się, iż kolonia odbywała dalsze wycieczki na szczyty górskie. Słusznie powiada sprawozdanie, iż „wycieczki takie bardzo są pożyteczne, gdyż przez większe zużycie sił zmuszają organizm do gruntowniejszego odżywiania się, dla umysłu zaś nastręczają wiele wrażeń, a przez trudy hartują wolę.“

W kolonii dziewcząt w Lisowicach pod nadzorem dzielnej p. Jadwigi Zubrzyckiej również pomnożono przyrządy do zabaw. Dziewczęta odbywały wycieczki w okolice i wszędzie podejmowane były z serdeczną gościnnością, szczególniej przez komitet w Stryju. Komitet słusznie przestrzega przed przyjmowaniem dziatwy z wybitniejszemi wadami piersiowemi.“ Uważa też komitet za rzecz potrzebną zaznaczyć zasadę, jaka mu przyświeca przy przyjmowaniu dzieci do kolonij, gdyż to zachęcić może tak dyrekcye szkół, jakoteż opiekunów i przyjaciół dzieci do szczerego współdziałania i skutecznego wspierania komitetu, aby mógł jak najtrafniejszy uczynić wybór dzieci, mających się wysłać do kolonii. Oto ma komitet wzgląd głównie na dzieci takich rodzin, w których pewnemu stopniowi inteligencyi i udowodnionemu pragnieniu, aby należycie wychować i wykształcić dzieci, nie odpowiadają bynajmniej stosunki materyalne.“

Wreszcie na 87 kolonistów 81 uzyskało przyrost co do wysokości, ciężaru ciała i siły, jednemu przybyło na sile i na wzroście, a 5 tylko na wzroście. Przeciętny przyrost wzrostu był 4.5 cm., ciężaru ciała 1 88 kg., siły 14.95 fnt.

Koloniom lwowskim, które tak znakomicie rozwijają się pod znakomitym kierunkiem dra T. Gerstmanna i p. W. Kowalówki, życzymy powodzenia i przesyłamy staropolskie szczęść Boże!

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Wyszło z druku trzecie wydanie „Illustrowanego przewodnika do Tatr i Pienin p. Walerego Eljasza z 23 illustracyami i 2 planami“, zawsze mile widzianego przez miłośników gór ojczystych. Wydanie niniejsze zostało przerobione i znacznie powiększone, przyczem autor uwzględnił wszelkie zmiany, jakie zaszły w miejscowych stosunkach i sposobach dojazdu. Prócz nowych illustracyj p. W. Eliasz dołączył do przewodnika plan kolei na około Tatr i co ważniejsze mapę Tatr na wzór Le Bona, która daje dobre pojęcie o rzeźbie tych gór. Nazwy w tej mapie użyte opierają się na badaniach komisyi, delegowanej przez Wydział Tow. Tatrzańskiego, a złożonej z prof. Br. Gustawicza, prof. L. Świerza, ks. Sutora i autora. Zalety przewodnika p. W. Eliasza powszechnie są znane, nie potrzebujemy zatem podnosić dodatnich stron tego dziełka, niezbędnego dla każdego udającego się w urocze nasze góry. W niem znajdzie podróżnik wszelkie potrzebne informacye, napisane w barwny sposób, poprawną polszczyzną. Każdy miłośnik gór ojczystych z prawdziwą przyjemnością weźmie do rąk przewodnik p. W. Eliasza, bardzo ozdobnie wydany i po przeczytaniu przekona się o jego naukowej i praktycznej wartości.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Komitetu Tow. roln. krak. wraz z prezesami Tow. roln. okręg. odbędzie się nie 1 czerwca br., jak było zapowiedzianem, ale 31 maja br. o zwykłej godzinie, a to z powodu postanowionej na dzień 1 czerwca uroczystości odsłonięcia pomnika śp. J. Szujskiego w Tarnowie. Z tegoż samego powodu narada producentów chmielu z zaproszonym p. C. Wolfem, agentem chmielowym z Wiednia, odbędzie się również 31 maja br. o godzinie 11 przed południem.

Wojna z Rumunią. Według rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, rolnictwa i handlu z dnia 26 maja zabroniono przewozu przez Austryę owiec i kóz, jagniąt i koźląt, trzody i prosiąt, koni i źrebiąt, mułów i osłów z Rumunii. Rozporządzenie obowiązuje od 1 czerwca. Zakaz motywowany względami weterynarskiemi, aby zapobiedz zawleczeniu zarazy.

Ostatnie wiadomości.

Z sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Koło poselskie odbyło w d. 26 i 27 wieczór poufne narady w sprawie ceł od nafty, zaprojektowanych w nowej taryfie, przedłożonej przez rząd, a nad którą obraduje właśnie komisya cłowa izbowa.

Koło polskie mając trzy względy na oku, mianowicie: słuszną ochronę krajowej produkcyi nafty, ochronę przemysłu rafinowania nafty, a wreszcie dochód skarbu państwa, powzięło w rezultacie swych narad jednomyślnie prawie uchwałę, polecającą polskim członkom komisyi cłowej izbowej, głosować w komisyi cłowej za następującym wnioskiem, przedłożonym już tejże komisyi cłowej 26 bm. co do ceł od nafty, w przyszłej taryfie:

Pozycya 119. Oleje skalne, które można używać do oświetlania bez poprzedniego rafinowania a także benzyna 10 złr. od 100 klgr. netto.

Uwaga 1. Podatek konsumcyjny (dz. ust p. Nr. 55 r. 1882 § 2) jest już zawarty w tem cle.

Uwaga 2. Oleje skalne rafinowane, używane w celu przemysłowym jako środek rozpuszczania, a mające mniejszy ciężar gatunkowy niż 770 stopni opłacać będą 3 złr. pod kontrolą i warunkami, oznaczonemi rozporządzeniem wykonawczem.

Pozycya 120. Oleje skalne, których nie można używać do oświetlania bez poprzedniego rafinowania lub oczyszczania 9 złr. od 100 klgr. netto.

Uwaga. Zwracać ma kasa cłowa cła od ilości odpadków, które nie podlegają podatkowi konsumcyjnemu, oraz zwracać ma kasa kwotę, opłacaną w podatku konsumcyjnym.

Pozycya 121. Od olei skalnych ciężkich, które nie mogą być użyte do rafinowania oleju świetlanego, mianowicie:

a) od ciemnych, oraz od odpadków przy destylacyi lub czyszczeniu oleju rafinowanego 3 złr. od 100 klgr. netto;

b) od żółtych, lub czerwono-żółtych, od olejów do smarowania używanych, pomięszanych z zwierzęcemi lub roślinnemi olejami lub tłuszczami 5 złr. od 100 klgr. netto.

Koło polskie poleciwszy swym członkom, zasiadającym w komisyi cłowej izbowej głosować za tym wnioskiem w komisyi cłowej, pozostawiło im wolność pewnych zmian w powyższych cyfr.

W czwartek odbył się w Poznaniu pod przewodnictwem p. Andrzejewskiego wiec szkolny, zwołany przez komisyę szkolną w sprawie pokrzywdzenia ojców rodzin przez usuwanie ich dzieci od nauki religii w języku polskim i nauki języka polskiego. Zebrało się 600 obywateli, którzy z wielkiem zajęciem przysłuchiwali się rozprawom. Ks. dr. Kantecki w w dłuższem przemówieniu, wymownemi słowy, dał jasny pogląd na obecne stosunki w ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem i na germanizacyę w szkole. W końcu zawezwał, aby pokrzywdzeni ojcowie rodzin wyłuszczyli swe krzywdy, a otrzymają wskazówki i objaśnienia, jak się o nie i gdzie upominać. Zapisało się do głosu 35 obywateli i w serdecznych, boleścią przejętych słowach, wypowiadali swoje skargi na włączanie dzieci polskich do oddziałów niemieckich. Jeden z nich, piekarz Szneider, rozpłakał się ze wzruszenia i dalej mówić nie mógł. Był to najwymowniejszy protest przeciw temu, co się obecnie w szkołach poznańskich dzieje. Pp. M. Więckowski i Fr. Dobrowolski, wzywali w gorących słowach do solidarności, wzajemnej pomocy, wzajemnej rady, zachęcali do legalnej obrony i za najważniejszą twierdzę narodowości wskazywali dom polski. Ostatecznie uchwalono udawać się o poradę do członków komisyi szkolnej i Towarzystwa obrony prawnej, a zarazem uproszono obecnego posła Cegielskiego, aby sprawę szkolną, skargi i krzywdy, jakie słyszał, przedstawił Kołu polskiemu w Berlinie.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 29 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent Smolka poświęca wyrazy serdecznego wspomnienia zmarłemu posłowi Giurletti.

Na zapytanie Tuerka co do załatwienia licznych petycyj w sprawie unii cłowej z Niemcami, odpowiada przewodniczący komisyi cłowej, że komisya badała dotychczas petycye tylko co do ugody z Węgrami — załatwienie wszystkich innych nastąpi później.

Projekt ustawy o zawieszeniu sądów przysięgłych w Kataro, przekazano komisyi sądowniczej.

Izba przystąpiła do dalszych obrad nad ustawą o ubezpieczeniu robotników. Po końcowem przemówieniu Liechtensteina przyjęto § 1 z dodatkiem Bilińskiego. Wszystkie inne poprawki odrzucono. Rezolucyę w sprawie rolniczych robotników przyjęto bardzo znaczną większością.

Wiedeń, 29 maja. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisyi cłowej zostało odwołane.

Wiedeń, d. 29 maja. Ogólne Zgromadzenie akcyonaryuszów węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej upoważniło Radę zawiadowczą do zaciągnięcia pożyczki, któraby odpowiadała oczekiwanemu podwyższeniu subwencyi rządu austryackiego a ewentualnie i węgierskiego, a ma wynosić dla linij galicyjskich 780.000 złr. dla węgierskiej 220.000 złr. imiennie. Rada zawiadowcza oświadczyła, że na postawione przez oba rządy warunki o tyle przystanie, o ile przez to nie będzie naruszoną gwarancya czystego zysku od akcyjnego kapitału.

Wiedeń, 29 maja. Z okazyi stuletniej uroczystości od założenia pensyonatu żeńskiego, ofiarował cesarz 50 tysięcy złr. w obligacyach wspólnego długu na założenie fundacyi pod imieniem Franciszka Józefa i Elżbiety. Z dochodów tej fundacyi ma być utworzonych 10 stypendyów rocznie po 210 złr. dla tych wychowanek pensyonatu, które jako nauczycielki lub wychowawczynie stały się niezdolnemi do pracy.

Buda-Peszt, 29 maja. Izba magnatów przyjęła projekta dodatkowych kredytów wszystkiemi głosami przeciw czterem, i uchwaliła je potem w szczegółowej rozprawie bez zmiany.

Bukareszt, 29 maja. Senat uchwalił jednogłośnie autonomiczną taryfę cłową.

Bukareszt, 29 maja. Para królewska powróciła wczoraj do Bukaresztu po inspekcyi garnizonów naddunajskich w Giurgewo, Turn-Severin, Krajowa, Slatina i Pitesti. Bułgarzy i Serbowie przyjmowali wszędzie z zapałem przejeżdżającą parę królewską.

Ateny, 29 maja. Na posiedzeniu Izby minister Trikupis oświadczył na zapytanie, iż nie zna zamiarów mocarstw co do zniesienia blokady i że wobec mocarstw co do rozbrojenia armii greckiej nie zobowiązał się do niczego, coby ubliżało niezależności Grecyi. Dalej oświadczył, iż nie wątpi w dobre usposobienie W. Porty, która również da rozkaz rozbrojenia, lecz dotąd tylko niektóre zobowiązania względem Grecyi wypełniła.

Zaprzeczono pogłosce o wymordowaniu jeńców greckich przez Turków.

Paryż, 29 maja. Komisya budżetowa po wysłuchaniu ministra wyznań przywróciła budżet wyznań w ogólnym budżecie państwa, i uchwaliła szczegółowe zbadanie budżetu tego aż do uchwał Izby w sprawie rozdziału kościoła od państwa.

Londyn, 29 maja. W Izbie gmin oświadczył Bryce, że nie wie nic o tem, żeby agenci rosyjscy mieli udział w spisku na ks. Aleksandra, nie ma także wiadomości o faktach, któreby usprawiedliwiały poczynienie w tej sprawie przedstawień do rządu rosyjskiego.

Londyn, 29 maja. Izba gmin po rozprawie, która trwała sześć godzin, odroczyła dalsze narady nad billem irlandzkim do poniedziałku; — przyjęła 156 głosami przeciw 65 w trzeciem czytaniu projekt do ustawy o noszeniu broni w Irlandyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 maja 1886.	Giełda porana	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·15
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105·37	105·30
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	283·20	283·40
„ „ węgierskie	289·—	290·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	109·50	109·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	199·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·75
Anglo-bank	—·—	117·—
Union	73·—	74·25
Bankverein	—·—	106·—
Staatsbahn	235·75	235·70
Elbethalb.	—·—	156·—
Tramway	—·—	205·10
Länderbank	224·30	224·50
Alpine	—·—	25·25
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	123·60
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 28 maja 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	456·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 28/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 50	124 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 75	62 10
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 92	6 03
20-to frankówka złota	9 97	10 06
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 75	95 99
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 40	100 40
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	93 50
5% „ „ „ „	100 90	101 40
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 75	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 25
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 90	100 60
4% „ likwid. „ „ 100	91 50	92 50

Lwów, dnia 27/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	95 50
5½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 75	96 50
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 65	100 15
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 75	105 50
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	95 50
4½% [illegible] Banku kraj. [illegible]	99 50	100 25

Warszawa, dnia 28/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	97 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	96 85
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	96 85

Wiedeń, dnia 28/5.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	8 15	85 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 45	85 65
4% „ „ złota „ „ 100	117 20	117 60
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	130 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139 —	139 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 75	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 75	172 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 25	105 50
5% „ papierowa „ „ 100	94 85	95 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 —	119 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 70	119 90
„ „ „ 50 „ „ 100	119 50	120 —
4% [illegible] Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 60	124 90

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 50	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 30	105 80
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 30	105 80

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 80	32 10
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ 1	18 60	19 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 10	103 30
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 75	102 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 50	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 20	99 60
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 80	126 30
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 30	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	100 90
4½% „ „ „ „ „ 100	101 50	101 85
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	108 10	108 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 50	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 70	103 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	83 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	125 60	126 20
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	100 90	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 50	160 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	102 —	102 40
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	101 25	— —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 —	71 60

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 —	176 50
Klary „ 40 „ m. k.	44 75	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	18 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	116 80	117 20
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	106 10	106 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 40	283 70
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	290 —	290 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	224 80	225 20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	880 —
—·—	Unionbank „ 100 „	74 10	74 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiume na 200 zł.	192 25	192 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2357 —	2362 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	217 25	217 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	199 25	199 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	[illegible] 25	228 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	[illegible] 25	[illegible] 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153 75	154 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 50	193 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	190 50	191 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	235 70	236 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	108 75	109 —
21·—	Żegiuga na Dunaju „ 500 „	412 —	414 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 40	12 42
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi „ „	12 63	12 68
Banknoty włoskie „ „	50 05	50 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 50	124 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.